

Fragment książki „**W TANECZNYM WYZWANIU**”
rozdział **Ten jedyny**

.....

Było późne popołudnie, kiedy szosą do miasteczka podążał czerwony samochód.

- Mamol! Ile jeszcze będziemy jechać? – spytała Lara.

Matka, która siedziała za kierownicą, odrzekła ze spokojem:

- To już niedaleko, jeszcze miniemy ten las i jesteśmy już na miejscu.

- Nie chce mi się jechać do jakiejś dziury. Co ja tam będę robić? – spytała Lara i dodała, wzdychając - zmarnowane wakacje...

- Laro trzeba zobaczyć ten dom, mamy nawet klucz do niego.

- Otwórz mapę, zaraz wjeżdżamy do miasteczka – poleciła matka córce, bo za chwilę zabłądzimy.

- Jaka ulica? – spytała znużona drogą dziewczyna i otworzyła mapę.

- Akacjowa 15 – odrzekła matka.

- Mam! To zaraz przy drodze głównej – spostrzegła Lara - teraz skruc w prawo, jeszcze kawalek. O widze, jest numer na parkanie: pientnaście.

Stanęły.

- No to jesteemy – podsumowała zmeczona matka, wysiadajac powoli z samochodu.

- Ale dziura! ...Nuda... nuda... nuda – powiedziala, patrzac na zaniedbany budynek dziewczyna, ktorej mina byla jedno-znaczna i ktora mowila: „Jestem na NIE!”

- Czego ty sie spodziewalas? Babcia byla... - zadala pytanie matka.

- Biedna? – nie pozwolila jej dokończyć Lara.

- I tak i nie, na pewno byla samotna. Wiesz, ze my bylymy zagranica, a ona tu nikogo nie miala.

- Nawet nie ma porzadnych klamek ... - powiedziala troche zjadliwie dziewczyna, przygladajac sie badawczo budynkowi.

Wokol domku dostrzegla tez mocno zarośnięty ogródek. Gdyby byl choćby przystrzyżony, bylyby juz niezle – westchnęła.

- Ciekawe, jak jest w srodku. Pewno straszyc... - dodala z prze-kasem.

Ostrożnie weszły obie do środka domu, bojąc się, aby czegoś nie uszkodzić po drodze i zbytnio się nie zakurzyć. Ku ich zdziwieniu zobaczyły coś niesamowitego. Znalazły się, zamiast w przytulnym mieszkaniu starszej pani, w pomieszczeniu, które przypominało raczej salę do tańca. Środek pokoju był pusty. Choć kurz pokrywał podłogę, widać było, że kiedyś parkiet był pięknie utrzymany. Przy jednej ze ścian przymocowano drążek do ćwiczeń, po przeciwległej - lustra na ścianie, z których jedno było rozbite.

„I siedem lat nieszczęść na pewno babcię spotkało” – pomyślała

refleksyjnie Lara, gdy na nie spojrzała. Na jednej ze ścian narysowana była para, która zamarła w ruchu.

- Mamo, kim była babcia? - spytała Lara i podeszła do kąta, w którym stało biurko z lampką i mocno leciwym komputerem. Pod biurkiem leżał dywan w tygrysi wzór. Obok postawiono narożnik. Wszystko to stwarzało bardzo przytulną atmosferę, zwłaszcza, że dodatki wystroju też były oryginalne, bo na pewno nie polskie. Ktoś, kiedyś, wiele lat temu, musiał przywieźć je do Polski z zagranicznych podróży.

- Po co jej to wszystko było? – zapytała głośno Lara.

- Babcia zawsze była inna niż jej rówieśniczki. Trudno to zrozumieć, ale ludzie mówili, że była na swój sposób dziwaczką.

Z tego powodu nie miała wielu przyjaciół – powiedziała w za-myśleniu matka.

Lara weszła do drugiego pomieszczenia, które wyglądało zupełnie inaczej. Pomieszczenie zdradzało poczucie smaku jego dawnej lokatorki. Matka знаła ten dom tylko z opowiadań, więc ją też widok kolejnego pomieszczenia mocno zaskoczył. Nie wiedziała, co o tym sądzić. Był to elegancki pokój z segmentem kuchennym i wygodnym, na pierwszy rzut oka, kompletem wypoczynkowym. Panie usiadły na nim, wyjęły z podręcznej torby jedzenie, rozpakowały część ubrań, wyjmując je z dwóch walizek. „Co ta moja babcia tu robiła?” - myślała Lara, machinalnie oddając się czynnościom organizacyjnym. Dziewczyna dalej rozglądała się po domu. Zaglądała do szaf, próbowała uruchamiać różne sprzęty, sprawdzając ich przydatność. Wiadomo, starocie, ale może do czegoś się przydadzą? Wprawne oko poszukiwacza dostrzegło w końcu komputer. Lara była ciekawa, jakie zainteresowania miała jej babcia. W tym celu uruchomiła sprzęt. Ku jej zdziwieniu komputer nie posiadał zapisanych plików. Odkryła tylko kilkanaście fotografii i zmontowany ze zdjęć film przyrodniczy. Z punktu widzenia współczesnej młodzieży można było zatem sądzić, że komputer nie był ulubionym sprzętem nieznaney jej bliżej babci. Miała go już zgasić, ale odruchowo otworzyła szufladę biurka. Ze zdziwieniem odkryła w niej kilkadziesiąt pendrivów. Sama w domu miała ich zaledwie kilka, niepotrzebne jej były nigdy w takiej ilości, więc dlaczego babcia miała ich aż tyle?

Szybkim ruchem wygarnęła je wszystkie z szuflady. Na końcu znalazła listę z wykazem tego, co zostało na nich zapisane. Zaczęła gorączkowo czytać, na twarzy pojawiły się jej rumieńce. Wybrała pierwszy lepszy, ponownie uruchomiła komputer i otworzyła plik o tajemniczym tytule „Ten jedyńy”. Nie wiedziała czy powinna zaglądać, ale ciekawość jednak była silniejsza, więc szybko pozbyła się wyrzutów sumienia i zaczęła czytać:

„Jestem samotna i stara. Cały świat o mnie zapomniał, ludzie nie poznają mnie na ulicy, traktują lekceważąco, a przecież tak niedawno znalazłam tylu z nich! Całe moje życie zawodowe poświęciłam tym, którzy dzisiaj udają, że mnie nie znają i na mój widok wolą przejść na drugą stronę ulicy!

Czy w moim życiu był ktoś, kogo mogłabym nazwać swoim prawdziwym przyjacielem?

Czy w moim życiu był

TEN JEDYNY?